Nr. 137. Kraków, poniedziałek 18 maja 1908. Rocznik XVII.

Redakcya i Administracya: Kraków, ulica Filipa L. 11 (I. piętro).

Adres na telegramy: Naprzód, Kraków. Telefon Nr 396. — Konto czekowe Nr 834.095.

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

Przeciw konfiskatom.

Na posiedzeniu Izby posłów z 15 b. m. wnieśli tow. Daszyński, Filipinsky, Pernerstorfer, Pittoni i Wityk następującą interpelacyę, którą na żądanie posła tow. Nemeca dosłownie odczytano:

„Po wprowadzeniu powszechnego i równego prawa głosowania zapanowały w praktyce konfiskacyjnej dość znośne stosunki, które w ostatnich jednak kilku miesiącach zupełnie się zmieniły. Nie mija jeden dzień, w którym nie doniesionoby o konfiskacie przynajmniej jednego czasopisma lub publikacyi socyalno-demokratycznej; niema ani jednego posiedzenia Izby posłów, na którem nie wniesionoby kilku interpelacyj z powodu takich konfiskat. Wobec tego jest zupełnie jasnem, że o konfiskatach tych rozstrzyga wyłącznie i jedynie samowola poszczególnych biurokratów. Artykuły zamieszczone bez przeszkody w jednem piśmie, ulegają konfiskacie jako przedruki w innem piśmie; notatki, uważane w jednym powiecie za niewinne, bywają w innych powiatach konfiskowane jako zawierające znamiona strasznych zbrodni. Wszystkie prawa są zawieszone. Z kilku podniesionych w Izbie posłów wypadków wynika, że samowola poszczególnych urzędników idzie tak daleko, że nie respektują nawet nietykalności tej Izby i konfiskują przedruki wygłoszonych w niej mów. Przytem wiedzą cenzorzy ci bardzo dobrze, że skonfiskowane artykuły przez wniesienie interpelacyi znowu zostają zimunizowane.

Praktyka konfiskacyjna ma widocznie specyalny cel. Ma to być przysługa dla klerykałów przez wyrządzenie prasie socyalistycznej szkody materyalnej. Konfiskaty nie są niczem innem, jak **rabunkiem władzy państwowej na środkach pieniężnych prasy robotniczej**, która w ten sposób ma być zrujnowaną. Konfiskaty te są w chwili, kiedy rząd sam przedłożył projekt nowej ustawy prasowej, która prawie w całości przeszła już przez obrady komisyjne, **prostą prowokacyą**. Klasa robotnicza nie jest jednak skłonną przyjmować takich prowokacyj; dlatego interpelanci zapytują rząd, czy jest skłonny udzielić podległym mu organom ostrych wskazówek, że także wobec prasy socyalno-demokratycznej mają zachować ustawy i że mają zaniechać kampanii zniszczenia wobec tej prasy“.

Odczytanie tej interpelacyi przyjęli posłowie socyalno-demokratyczni żywymi okrzykami protestu przeciw gnębieniu wolności prasy.

STREJK PIEKARZY w Krakowie

rozpoczął się wczoraj wieczorem, albowiem pertraktacye rozbiły się o ślepy upór majstrów piekarskich.

Rokowania bez rezultatu.

W sobotę o godz. 3 popoł. miało się odbyć w „hali zbożowej“ wspólne zebranie majstrów białego i czarnego pieczywa. Tymczasem majstrowie białego pieczywa, t. j. chrześcijanie, nie przybyli na to zebranie, lecz udali się na osobną naradę do swego lokalu cechowego. Urażeni tem majstrowie żydowscy, którzy zebrali się w hali zbożowej, oświadczyli, że na własną rękę układać się będą z robotnikami. Dotychczas jednak nie przedstawili robotnikom konkretnych propozycyj.

O godz. 6 wieczór w sali wydziału przemysłowego magistratu odbyła się ostateczna konferencya delegatów majstrów i robotników piekarskich. Obradom przewodniczył I. wiceprezydent miasta dr Szarski, przy udziale reprezentantów magistratu, radcy Buczkowskiego, radcy Sawińskiego i sekretarza Kosińskiego. Majstrowie białego pieczywa oświadczyli, że nie są skłonni do żadnych ustępstw, jedynie byliby gotowi podnieść minimalną płacę o 2 korony. Ponieważ jednak miałoby to tylko teoretyczne znaczenie, gdyż minimum płacy, oznaczone przed dwoma laty, zostało już dawno przekroczonem — delegaci robotników piekarskich na to przystać nie mogli.

Pertraktacye spełzły więc na niczem i strejk stał się nieuniknionym.

Zarządzenia magistratu.

Wobec takiego obrotu rzeczy, magistrat zaraz w niedzielę rano afiszował obwieszczenie, że urządził sprzedaż pieczywa we własnym zarządzie, po cenie własnych kosztów. Sprzedaż odbywać się będzie od poniedziałku 18 b. m. w kramach umyślnie na ten cel zbudowanych na placach: Matejki, Jabłonowskich, Wolnicy i w ulicy Wielopole, od godz. 6 rano do 7 wieczorem. Ceny pieczywa uwidocznione będą w każdym kramie.

W kramach, urządzonych przez magistrat, będzie sprzedawał chleb personal gminny. Według układu z wojskowością i majstrami prowincyonalnymi, miasto będzie mogło dziennie sprzedawać ośm tysięcy funtów chleba. Natomiast bułek nie będzie, gdyż personal wojskowy wypiekać ich nie będzie, a sprowadzanie z prowincyi byłoby bezcelowem, bo bułki przychodziłyby do Krakowa już czerstwe.

Zgromadzenie robotników piekarskich

odbyło się wczoraj popołudniu w sali hotelu Kleina przy udziale wszystkich w tym zawodzie zatrudnionych robotników. Zagaił i przewodniczył tow. Tomczyk, sprawozdanie z układów z majstrami przedstawił tow. Peller. Przemawiali robotnicy piekarscy Fenderowski, Neugewürz, Tytko, Kowalik, dalej przewodniczący organizacyi „Wzajemna pomoc“ p. Marczyński, którzy wszyscy oświadczyli się za bezzwłocznem rozpoczęciem strejku. Z zadowoleniem przyjęli zgromadzeni pozdrowienie od robotników piekarskich z Tarnowa, w których imieniu tow. Kornblüh doniósł, że na odbytem w sobotę zgromadzeniu uchwalili odmówić wypiekania pieczywa na eksport do Krakowa. Także tarnowscy majstrowie piekarscy, z wyjątkiem dwóch, z obawy przed strejkiem u siebie, na konferencyi odbytej u burmistrza dra Tertila odmówili wypiekania większej niż na normalne miejscowe potrzeby ilości pieczywa.

Taką samą uchwałę powzięli robotnicy piekarscy w Bochni i niektórych innych miastach sąsiednich.

Przemawiali jeszcze tow. dr Drobner, Mischel i L. Feldman, poczem jednogłośnie wśród wielkiego zapału uchwalono następującą rezolucyę:

„Zgromadzeni w dniu 17 maja w hotelu Kleina robotnicy piekarscy uchwalają, wobec bezwzględnego odrzucenia wszystkich bardzo skromnych żądań robotników piekarskich, stawianych celem kulturalnego i materyalnego podniesienia tychże, od dnia dzisiejszego solidarnie **odmówić pracy** aż do przeprowadzenia słusznych naszych żądań“.

Początek strejku.

Wczoraj wieczorem rozpoczął się powszechny strejk we wszystkich piekarniach Krakowa, Podgórza i gmin podmiejskich.

Strejk jest ogólny, solidarność strejkujących zupełna. Łamistrejków niema!

Szturm klerykałów na uniwersytet w Gracu.

Niesłychany w dziejach uniwersytetów fakt zdarzył się w sobotę 16 bm. w Gracu. W planowej wyprawie wojennej klerykałów na uniwersytety austryackie, która ujawniła się tak jaskrawo w sprawie Wahrmunda, chwycili się klerykalni wrogowie nauki gwałtu. Widząc opór, z jakim wśród warstw oświeconych spotkała się ich nagonka przeciw wolności nauki w sprawie Wahrmunda, postanowili podburzyć ciemne masy klerykalnych chłopów niemieckich przeciw uniwersytetowi w tym kierunku przywódcy klerykalni w Tyrolu i Styryi rozwinęli po wsiach namiętną agitacyę, rozpowiadając chłopom, że uniwersytety są siedliskami herezyi i bezbożności. W ubiegłą zaś sobotę urządził klerykalny poseł Franciszek Hagenhofer tłumny napad chłopów na uniwersytet w Gracu. W napadzie tym wzięło udział dwustu klerykalnych chłopów styryjskich, którym przewodzili posłowie do parlamentu i na sejm styryjski Hagenhofer, Huber i Wagner, oraz poseł do parlamentu Tomaschitz, wszyscy czterej bogaci chłopi niemieccy ze Styryi i agitatorzy partyi klerykalnej czyli chrześcijańsko-społecznej.

Dla upozorowania napadu, skierowanego przeciw postępowym profesorom i postępowym studentom, skorzystano z następującej sposobności:

Jak wiadomo, niemieckie związki studenckie (Burschenschaft'y) używają jako odznak barw (czapeczek i szarf o określonych kolorach) i floretów (Schläger) i z temi odznakami występują przy wszelkich uroczystościach uniwersyteckich, jak immatrykulacye, promocye i t. p. Odmawiają jednak klerykalnym burszenszaftom prawa noszenia floretów, gdyż floret jest symbolem pojedynku, a klerykali nie uznają pojedynków. Przychodzi o to nieustannie do starć na uniwersytetach niemieckich. Zakorzeniony wśród niemieckich studentów brzydki zwyczaj pojedynkowania się jest idyotyzmem, przestarzałą pozostałością średniowiecznego barbarzyństwa. Ale skoro klerykalni studenci nie pojedynkują się, nie mają żadnej racyi upierać się przy paradowaniu z floretami, narzędziami pojedynku. Nie idzie tu też o ten głupi spór o florety, który właściwie tylko za pozór posłużył do daleko ważniejszej rzeczy.

W sobotę miała się odbyć na uniwersytecie w Gracu promocya na doktora niejakiego Aldriana, seniora związku klerykalnych studentów „Karolina“. Rektor uniwersytetu Hildebrand, w myśl rozporządzenia ministra oświaty dra Marcheta, pozwolił członkom „Karoliny“ wystąpić przy tej promocyi w barwach, ale bez floretów, postępowych zaś studentów upomniał, żeby się zachowywali spokojnie ze względu na sytuacyę poważną wobec akcyi klerykałów celem opanowania uniwersytetów. Postępowi studenci usłuchali rektora.

Ale klerykalni studenci z „Karoliny“ przyszli na promocyę z floretami, a na domiar przybyło około 200 okolicznych chłopów klerykalnych pod wodzą Hagenhofera i jego trzech kolegów. Gdy studenci postępowi zobaczyli ten oddział armii klerykalnej, zbliżający się do uniwersytetu w zamiarze zbyt widocznym, — wówczas zagrodzili Hagenhoferowi i jego ludziom wejście i nie wpuścili ich do bramy. Przyszło do bójki, w której 4 studentów postępowych, 3 członków „Karoliny“ i kilku chłopów, między nimi także posłowie Hagenhofer i Huber odniosło skaleczenia. Szturm klerykałów został odparty, wkońcu zjawiła się policya i rozdzieliła walczące strony.

Rektor uniwersytetu Hildebrand podczas zajść przed uniwersytetem starał się kilkakrotnie przywrócić spokój. Wkońcu odwołał promocyę i kazał przybić na czarnej tablicy uniwersytetu obwieszczenie, że począwszy od dnia wczorajszego promocye bez wyjątku będą się odbywały z wykluczeniem publiczności. Nadto pojawiło się na czarnej tablicy następujące obwieszczenie rektora: „Zapowiedziana na dziś promocya członka stowarzyszenia „Karolina“ została uniemożliwioną przez masowe wtargnięcie chłopów pod wodzą posła Hagenhofera. Przestrzegam słuchaczy, by nie dali się odwieść od swego spokojnego stanowiska. *Hildebrand*“.

Posłowie Hagenhofer i Huber z kilkunastu włościaninami i studentem, który miał się promować, udali się do namiestnika hr. Clary ze skargą na rektora i policyę.

Studenci postępowi o godz. 11 przeciągnęli w szeregach przez miasto. O godz. 4 popoł. zapanował przed uniwersytetem spokój.

* * *

Zajścia na uniwersytecie wiedeńskim.

I na uniwersytecie wiedeńskim przyszło w sobotę do staré między młodzieżą postępową a klerykalną. Powód do zajść dał pewien klerykalny student, który kijem obił postępowego studenta. Obie strony rzuciły się na siebie z laskami. Policya rozdzieliła walczących i stanęła na straży przed lokalem związku klerykalnych studentów.

* * *

Po stronie wrogów nauki

stanął t. zw. „komitet słowiańskich stowarzyszeń akademickich w Wiedniu“, do którego należy także polskie stowarzyszenie akademickie „Ognisko“. Komitet ów uchwalił rezolucyę, w której wyraża szczególnego rodzaju pogląd; mianowicie uważa „zasystowanie wykładów prof. Wahrmunda przez uniwersytet w Insbruku za niewystarczającą przyczynę do tak daleko idącej i groźnej w skutkach akcyi, albowiem nie jest jeszcze zupełnie jasnem, czy i o ile naruszoną została wolność akademicka“.

Pogratulować takiej bystrości umysłu i takich poglądów autorom tej rezolucyi!

Jako finty użyli oni wyrażenia w tejżesamej rezolucyi protestu przeciw pogwałceniu wolności nauki na uniwersytecie w — Zagrzebiu. Zagrzeb leży w innem państwie, — więc protest nie zaszkodzi i nie pomoże, — ale protestować przeciw zamachowi klerykalnemu na uniwersytety w Austryi — na to są zbyt ostrożni ci kandydaci na przyszłych komisarzy, prokuratorów itp. Precliczków...

Z literatury i sztuki.

Krakowska Akademia Umiejętności odbyła w sobotę 16 b. m. uroczyste doroczne posiedzenie.

Prezes hr. Stanisław Tarnowski we wstępnem przemówieniu poświęcił wspomnienia pośmiertne zastępcy kuratora Akademii Julianowi Dunajewskiemu i namiestnikowi hr. Potockiemu i powitał nowego namiestnika dra Bobrzyńskiego.

Sekretarz generalny prof. Ulanowski przedłożył sprawozdanie roczne, poczem rektor uniwersytetu lwowskiego dr Dembiński wygłosił odczyt p. t. „Szujski i jego synteza dziejów“, w którym wychwalał polityczne poglądy Szujskiego.

Wkońcu uchwalono rozdanie nagród.

Nagroda im. Barczewskiego za pracę historyczną przyznaną została prezesowi Akademii hr. Stanisławowi Tarnowskiemu, za zakończone w zeszym roku sześciotomowe dzieło p. t. „Historya literatury polskiej“. (Dzieło to jest na wskróś stronnicze, wszędzie ujawniające tendencyę polityczną, a w ostatnim tomie odznaczające się zupełnem niezrozumieniem współczesnej literatury polskiej. Przyp. Red.). Zastrzeżono równocześnie dziełu prof. Stanisława Smolki p. t. „Polityka Lubeckiego“, prawo ubiegania się o tę nagrodę w roku przyszłym.

Hr. Tarnowski powołując się na praktykowany dotychczas zwyczaj, że prezes i sekretarz generalny Akademii nie ubiegają się o nagrody przez Akademię rozdawane — odmówił przyjęcia przyznanej mu nagrody Barczewskiego. — Wskutek tego nagroda ta została nadaną dziełu prof. Smolki.

Nagroda za dzieło malarskie udzieloną została pani Oldze Boznańskiej w Paryżu za wystawione w roku zeszłym obrazy, oraz za całą jej dotychczasową działalność artystyczną.

Z teatru.

(m) „Romeo i Julia“ to utwór tak wszechświatowo-popularny, iż analizować go dziś nb. w doraźnej notatce byłoby sprawą dziwną. Zresztą, ileż o nim komentarzy! Nawet filozofowie... ze szkiełkiem w oku — mam na myśli Hartmanna — czynili tu swe dociekania, by odkryć rzeczy, o których się niefilozofom nie śniło... Że miłość Romea i Julii była jeno zmysłów nagłym żarem, że, ochłonąwszy zeń — gdyby nie śmierć przedwczesna — byliby, jakto w czasach renesansu zazwyczaj się działo, szukali: on uciechy, ona — pociechy poza małżeńskiem łożem...

Więc do gry przejdę. Dwugłos tu miłości: dwie role. Reszta tło, podkreślić mające, że miłość przeszkód nie zna, szczęku mieczów nie słucha, słyszy tylko serca bicie. P. Tarasiewicz ma do roli Romea warunki głosowe świetne, lecz może zanadto właśnie lubuje się swym głosem, zamało wczuwa w dreszcz uczuć. Pani Solska piękną była w pozie i w geście, lecz Julia jej — to postać nie z promieni słońca, co żar ma i jaśnienie, lecz jakby z poświaty miesięcznej: biała, rozwiewna. melancholijna postać...

Takie wrażenie wynosi się z teatru.

KRONIKA.

Kraków, 18 maja.

Nowiny krakowskie.

Namiestnik dr Bobrzyński, po bankiecie Akademii Umiejętności w Grand-Hotelu, wyjechał w sobotę w nocy do Lwowa.

Jubileusz Ludwika Krzywickiego. Ku uczczeniu ćwierćwiekowej działalności na polu nauki i oświaty słynnego warszawskiego socyologa i ekonomisty polskiego Ludwika Krzywickiego, jednego z najwybitniejszych marxistów, urządza Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza w Krakowie w sali Muzeum techniczno-przemysłowego (ul. Franciszkańska) w czwartek 21 maja o godz. 7 wieczór odczyt zbiorowy o Ludwiku Krzywickim, mający dać obraz życia i zasług jubilata. Prelegenci: Józef Kwiatek, Helena Radlińska, S. Posner,

Bilety po 1 K, po 50 h i po 30 h do nabycia w czytelni Uniwersytetu ludowego (Szewska 16), a przed odczytem u wejścia do sali Muzeum techn.-przem.

— **Wieczór humorystyczny p. Adolfiny Zimajer** odbędzie się dzisiaj w sali Starego Teatru o godzinie 7 i pół. Współudział w wieczorze przyjmują pp.: A Fertner, artysta teatrów rządowych warszawskich oraz artyści Teatru Krakowskiego pp.: Helena Zimajer-Rapacka, Aleksander Zelwerowicz i orkiestra 13 pp. Bilety w księgarni S. A. Krzyżanowskiego, wieczorem przy wejściu.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza,** ul. Szewska 16, I. p.

Czytelnia pism otwarta od godz. 11—1 i ol 4—9, w niedziele i święta od godz. 10—1 i od 4—9. Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 4—9, w niedziele i święta od 10—1. Biuro otwarte od godz. 5—7 prócz niedziel i świąt. Archiwum społeczne.

— **Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.**

Poniedziałek: „Moralność pani Dulskiej“, tragifarsa kołtuńska G. Zapolskiej-Janowskiej. (Popularne).

Wtorek: „Romeo i Julia“. tragedya w 5 aktach W. Szekspira. (Występ Tarasiewicza).

Środa: „Beatrix Cenci“, tragedya w 5 aktach J. Słowackiego. (Występ Tarasiewicza). Popularne.

Czwartek: „Romeo i Julia“, tragedya w 5 aktach W. Szekspira.

Piątek: „Car Samozwaniec“, pięć aktów z kroniki dramatycznej A. Nowaczyńskiego.

Sobota: „Gdy umarli obudzimy się!“, epilog dramatyczny w 3 aktach J. Ibsena, (Nowość).

Niedziela: „Don Carlos“, tragedya w 5 aktach Fr. Szyllera. (Występ M. Tarasiewicza).

Nowiny lwowskie.

Śledztwo przeciw Siczyńskiemu, mimo, że akta oddano już prokuratoryi, toczy się co do niektórych szczegółów dalej. Sędzia śledczy dr Berson wyjechał na prowincyę dla zebrania pewnych poszlak; wróci dopiero w ciągu tego tygodnia.

Daniel Stecków, aresztowany za rzekomy współudział w „spisku“, został wypuszczony na wolność.

Aresztowany Dressler w Nowosielicy na Bukowinie, którego policya uważa za głowę bandy Wasińskiego, zdaje się nie być Dresslerem. Aresztowany twierdzi, że nazywa się Harry Boriski, co może się okazać prawdą. Na razie odstawiono go do Tarnopola za rzekomy współudział w obrabowaniu urzędu podatkowego w Borszczowie, z Tarnopola prawdopodnie przeświozą go napowrót do Czerniowiec, gdyż tamtejszy sąd ma starsze rachunki z Dresslerem do załatwienia.

Z zaboru rosyjskiego,

Nie mogą się już rozeznać. Na wokandzie sądu wojennego znajdowała się onegdaj sprawa Józefa Rutkowskiego, oskarżonego o zamach na stójkowego Jankiewicza w dniu 15 stycznia r. z. na rogu ul. Rozbrat i Górnej w Warszawie.

Wprowadzony na ławę podsądnych, Rutkowski oświadczył, że nic nie wie o sprawie, aktu oskarżenia nie otrzymał i badany przez sędziego śledczego nie był. Wywołało to pewną konsternacyę wśród sędziów i na sali, po bliższem zaś sprawdzeniu danych okazało się, że w istocie zaszła tu pomyłka, do sądu bowiem przyprowadzono z aresztu innego J. Rutkowskiego, powoływany zaś przez sąd został administracyjnie wysłany do Orenburga.

Sprawę wobec tego, rzecz naturalna, odroczono.

Oficerowie-mordercy. Onegdaj przed północą do restauracyi, mieszczącej się w domu Nr 72 przy ul. Marszałkowskiej w Warszawie, przybyło towarzystwo, złożone z dwóch wojskowych, oraz jakiejś damy. Przybyli zajęli miejsce w pokoju od ul. Sadowej. Co pomiędzy nimi zaszło, niewiadomo. Po krótkim pobycie w gabinecie rozległy się strzały rewolwerowe. Gdy nadbiegła służba, z gabinetu wyszli nieznajomi, prowadząc pod rękę kobietę, która przyszła razem z nimi. Wojskowi przez bramę skierowali się do dorożki i z nieznajomą odjechali do szpitala. Kobieta ta, w drodze do szpitala zmarła. Znacznie później, bo już po godz. 2-ej wezwano do domu tego Pogotowie ratunkowe, lecz nikogo już nie zastano. Wczoraj na miejsce tajemniczego zajścia zeszły władze policyjne.

Wzmocniony dozór w więzieniach. Czytamy w dziennikach warszawskich: Gubernator warszawski otrzymał polecenie od ministra spraw wewnętrznych, aby wobec coraz częstszych przypadków ucieczki więźniów, wzmocnić dozór i surowo przestrzegać przepisów o odwiedzaniu więźniów, zwłaszcza politycznych. Powyższem rozporządzeniem tłómaczy się wzmocnienie rygoru w więzieniach warszawskich.

Rekiny łódzkie. Niedawno podawaliśmy wyjątki z organu ministerstwa handlu „Torgowo-promyszlennoj Gazety“, stwierdzające na podstawie statystycznych danych pomyślny stan przemysłu łódzkiego skutkiem wielkiego wzrostu zamówień.

Równocześnie korespondencye z Łodzi w prasie warszawskiej stale przepełnione są spisami fabryk, gdzie robotnikom płacę zniżono. W onegdajszym „Kuryerze Warszawskim“ znajdują się wyliczone firmy: Schweikerta, Kunitzera i Heinzla, Endera, Schweicera, Krenta, Titzena, Kohna, Titza; w fabryce Barcińskiego za warunek puszczenia jej w ruch po zamknięciu — postawiono robotnikom zgodę na zniżkę płacy.

Jako uzupełnienie ponurego obrazu — ciągłe wysyłanie w głąb Rosyi robotników, posądzanych o agitacyę strejkową...

Pod tą samą datą onegdajszą czytamy w „Gazecie Nowej“ z Łodzi:

„Na mocy postanowienia czasowego generał-gubernatora wojennego, 14 robotników fabrycznych za agitacyę strejkową skazano na 3 miesiące więzienia i zesłanie do odległych miejscowości cesarstw“.

Mamy tu jaskrawy widok wyzyskiwaczy-fabrykantów, działających ręka w rękę ze zbirem carskim, Kaznakowem. On ich zabezpiecza przed protestem robotników, których jakby skrępowanych, oddaje na pastwę ich wyzysku. I rzecz dzieje się z takim bezwstydem, że z płac roboczych urywają robotnikom po 25% i wyżej!

Ze świata.

Katastrofa statku powietrznego. Przeszło dwa i pół roku minęło od czasu, kiedy aeronauci amerykańscy, bracia Wright po raz pierwszy ogłosili światu zdumiewającą nowinę, że udało im się z pomocą skonstruowanej przez nich maszyny do latania przebyć przestrzeń 39 kilometrów. Ponieważ próba odbyła się w tajemnicy, a wynalazcy i później otaczali swą machinę najgłębszą tajemnicą, więc w kołach aeronautycznych obudziły się uzasadnione poniekąd podejrzenia, czy przelot ten był rzeczywiście tak długi i czy wogóle wynalazcom amerykańskim udało się rozwiązać problem awiatyki. Obecnie dopiero po ogłoszeniu przez rząd amerykański konkursu na machinę do latania — o którym była w swoim czasie wzmianka na tem miejscu — bracia Wright wystąpili znowu na widownię publiczną. Mimo, że warunki konkursu są bardzo uciążliwe, bo machina ma pomieścić podwójną załogę statku powietrznego, zmieścić materyał opałowy na przebycie 400 klm. drogi i przebywać w godzinie przynajmniej 65 klm., bracia Wright wdali się z rządem w układy i złożywszy wysoką kaucyę, zobowiązali się do połowy sierpnia bieżącego roku zbudować aeroplan, który wszystkim tym warunkom zadość uczyni.

Mimo wszystko rąbek tajemnicy otaczającej konstrukcyę, został tylko bardzo niewiele odchylony. Dawniejsze modele z r. 1905 wynalazcy rozebrali lub zniszczyli, aby ktoś nie wykradł ich tajemnicy. Podczas gdy dawniej pole doświadczalne znajdowało się w pobliżu miasteczka Springfield w stanie Ohio, obecnie przenieśli je pod Manteo w północnej Karolinie, bliżej wybrzeża atlantyckiego, gdzie ma być bardziej zabezpieczone przed okiem ciekawych. Próbne wzloty odbywali też umyślnie na niewykończonych jeszcze ostatecznie modelach. W dniu 30 kwietnia odbył się 3-kilometrowy przelot próbny, w dniu 7 maja obaj bracia wznieśli się w powietrze z pomocą większej machiny, bardziej podobno zbliżonej do ostatecznej formy. Wzlot odbywa się tak, jak przy pierwszych modelach, rozpoczynając się rozbiegiem po torze szynowym długości 90 metrów. Pewność ruchów i wyglądowania na być zupełna nawet przy wietrze o sile 6½ metra na sekundę. Machina składa się z dwóch płaszczyzn nad sobą umieszczonych, których rozpiętość została jednak znacznie zmniejszona, natomiast korpus aeroplanu ma być znacznie większy, o długości 14 mtr., w formie otwartego z obu stron pudełka, w którem znajduje pomieszczenie jeden lub dwa motory i dwóch lub czterech aeronautów. Dwie drewniane śruby powietrzne obracają się bez przerwy poza głównemi płaszczyznami. Zasadniczą podstawą konstrukcyi jest ten długi korpus w kształcie pudełka otwartego, który ma, jak się zdaje, za zadanie umożliwić zwiększenie ciężaru i pewności ruchów statku. Jest on więc przeciwieństwem konstrukcyi aeronautów-techników francuskich, którzy budują ten korpus w kształcie wrzeciona, jak najmniejszy, by łatwiej mógł pokonywać opór powietrza. Opis ten jest zgodny w głównych zarysach z opisem maszyny do latania, którą pewien inżynier belgijski widział w marcu kilkakrotnie przelatującą w wysokości 150 metrów w samotnej okolicy stanu Cleveland.

Po kilku jeszcze dalszych próbach motoru zamierzali bracia Wright przedsięwziąć w najbliższym czasie długi przelot od swej podstawy operacyjnej do Cap Henry nad oceanem Antlantyckim i z powrotem. Przestrzeń ta wynosi razem około 240 klm. Wspólnikiem finansowym braci Wright jest Amerykanin Hart Berg, który w tych dniach bawi w Paryżu. W rozmowie z korespondentem „New York Heralda“, zaprzeczył on, jakoby obecnie dwu- lub trzechkilometrowe przeloty były oficyalnemi próbami. Próba taka odbędzie się przed członkami amerykańskiej komisyi wojennej dopiero po podróży aeronautów do Cap Henry. Ponieważ bracia Wright zamierzają nawet po zdobyciu konkursu rządu amerykańskiego eksploatować samodzielnie swój wynalazek, więc już w czerwcu chcieli przybyć do Paryża, aby rozpocząć tam wstępne rokowania i przedstawić aeronautom paryskim swoją machinę. Wówczas dopiero po tej naocznej demonstracyi możnaby w całej pełni ocenić wszystkie zalety czy wady nowego wynalazku.

Tymczasem spotkała braci Wright katastrofa, która może opóźni wykonanie ich przedsięwzięcia. Mianowicie telegram z Manteo donosi:

Maszyna do latania braci Wright podczas prób wzlotu uderzyła o wzgórze i roztrzaskała się w tak drobne kawałki, że zupełnie nie nadaje się już do użycia. Kierujący maszyną jeden z braci, Wilkir Wright, podczas uderzenia cudem prawie uniknął śmierci lub kalectwa, a odniósł tylko cięższe obrażenia na twarzy. Ponieważ bracia Wright posiadali duplikaty części składowych maszyny, odbudowanie jej nastąpi w krótkim czasie.

Zatonięcie okrętu. Do Havru nadeszła wiadomość, że cztero-masztowiec „Prezydent Felix Faure“, jeden z największych okrętów żaglowych, w powrocie z podróży z Nowej Kaledonii do Havru z ładunkiem niklu, około wysp Antipody koło Nowej Zelandyi zatonął. Załogę uratowano.

Aresztowanie publiczności w teatrze. Z Petersburga donoszą: Tutejszy chiński poseł otrzymał następującą depeszę z Chabarowska: Podczas onegdajszego przedstawienia w chińskim teatrze, na które to przedstawienie rząd rosyjski udzielił pozwolenia, zjawił się na sali rosyjski oficer policyjny i przerwał przedstawienie, aresztując wszystkich widzów, wśród nich wielu bogatych kupców. Razem uwięziono dwieście osób.

Brak pracy w Kanadzie. „Polnische Korrespondenz“ donosi: Przesilenie ekonomiczne, które w ubiegłym roku powstało w Stanach Zjednoczonych, jak wiadomo spowodowało silną powrotną emigracyę, która jeszcze dzisiaj nie ustała. Podobne wiadomości nadchodzą obecnie z Kanady, gdzie na razie panuje dość wielka ekonomiczna i finansowa depresya; w wielu przedsiębiorstwach produkcyę ograniczono i z tego powodu wielu robotników wydalono tak, że wielu emigrantów znajdujących się tam straciło zarobek i wystawionych jest tam na nędzę. Przy obecnym wielkim braku pracy i wielkiej rzeszy bezrobotnych, ludzie bez środków, którzy pragną emigrować do Kanady, nie mogą liczyć na to, aby znaleźć mogli zapewnioną egzystencyę albo choćby przejściowy zarobek.

Przegląd społeczny.

Akcya cennikowa robotników stolarskich w Krakowie. Przed kilku dniami przedłożyli robotnicy stolarscy majstrom nowy cennik, zmieniający niektóre postanowienia ugody, zawartej w czerwcu 1906 r. na 2 lata. Majstrowie dotąd odpowiedzi nie dali, wobec czego robotnicy postanowili poczynić odpowiednie kroki celem położenia nacisku, że przy swych żądaniach solidarnie obstają i domagają się rychłej odpowiedzi, względnie rozpoczęcia pertraktacyj.

Dla omówienia tej sprawy odbyło się w niedzielę rano publiczne zgromadzenie robotników stolarskich i pokrewnych zawodów, na którem po przemówieniach na temat położenia robotników stolarskich, organizacyi i prasy przez tow. Podmokłego, Jaroszewskiego, Branowitzera i L. Feldmana uchwalono następującą rezolucyę:

„Zgromadzeni w dniu 17 maja robotnicy stolarscy postanawiają w obronie żądań postawionych przez zarząd grupy, w razie odrzucenia tychże przez pracodawców, solidarnie stanąć do walki. Zgromadzeni spodziewają się, że pracodawcy staną na stanowisku ludzkiem, żądania te wezmą pod rozwagę i będą się starali zawrzeć umowę zadowalającą obie strony“.

TELEGRAMY

z dnia 18 maja.

Wspólna Rada ministrów.

Wiedeń. Wczoraj o 10 przed południem zebrała się druga konferencya ministrów dla ułożenia wspólnego budżetu pod przewodnictwem ministra spraw zagranicznych bar. Aehrenthala. W konferencyi tej brali udział: ze strony austryackiej prezydent ministrów bar. Beck, minister skarbu Korytowski; ze strony węgierskiej: prezydent ministrów Wekerle, sekretarz stanu Popowicz, wspólny minister wojny Schönaich, wspólny minister skarbu Burian i komendant marynarki Montecuccoli. Protokół prowadził radca sekcyjny Günther. Konferencya nie ukończyła swych obrad i będzie je kontynuowała we czwartek 21 maja.

Jeszcze jedna obietnica rządowa.

Wiedeń. Prezydent ministrów bar Beck przyjął w sobotę deputacyę związku państwowego urzędników kontraktowych w służbie państwowej (których regulacyi płac i stanowiska domagał się w piątek w parlamencie poseł socyalno-demokratyczny tow. Riese). Deputacya prosiła o ustawowe uregulowanie stosunku służbowego, na co bar. Beck odpowiedział, że całkowicie uznaje uprawnione żądania urzędników kontraktowych i przychylne zajmuje wobec nich stanowisko i możliwie najprędzej je rozważy.

Strejk robotników rzeźnickich.

Budapeszt. (Węg. Biuro koresp.). Sekretarz stanu Szterenyi przyjął w sobotę deputacyę pomocników rzeźnickich i masarskich, która mu przedłożyła swoje żażalenia. Sekretarz zaprosił na niedzielę 6 prezentantów robotników na konferencyę z pracodawcami, na której będzie się starał doprowadzić do porozumienia.

Wydaleni z pracy robotnicy otrzymali w sobotę wieczór od swej organizacyi zawodowej zasiłki pieniężne.

Wybory do Rad gminnych we Francyi.

Paryż. Według ostatecznego rezultatu wyborów do Rad municypalnych, republikanie osiągnęli większość w 25 większych miastach. Razem w całej Francyi, wyjąwszy departament Sekwany, zdobyli 1984 mandatów.

Miszczenko.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Generalny adjutant generał-porucznik Miszczenko zamianowany został generał-gubernatorem Turkestanu i komendantem turkestańskiego okręgu wojennego.

Ruch rewolucyjny w Persyi.

Teheran. (Niem. Tow. kabl.). Jak słychać, gubernator Abserbejdżanu nie został przez mieszkańców prowincyi przepuszczony za granicę. Rzekomo miały miejsce poważne potyczki. Gwałty w prowincyi się mnożą.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Zgromadzenie kolejarzy** krakowskich odbędzie się w poniedziałek 18 b. m. o godz. 7½ wieczór w Związku stow. robotniczych (Wiślna 5). Na porządku dziennym: 1) Sprawozdanie z działalności komisyi personalnej. 2) Podwyższenie kwaterowego i budowanie domów dla kolejarzy z funduszu prowizyjnego. Referent członek komisyi personalnej tow. Kupnik.

Wydawca: **Ignacy Daszyński.**
Redaktor odpowiedzialny: **Gustaw Alojzy Titz.**
Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie.
(Telefon 710.)

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).